

a u t o r !

# autor!

Kto żyw siada, sam pisze, dyktuje, ocala swój ślad. Oddaje się na kartach wspomnieniom, które wydawcy błyskawicznie łapią i drukują w imponującym tempie, niemal z dnia na dzień, w dużych nakładach. **TO SIĘ CZYTA!** Zadałam trzy pytania zarówno nowicjuszom, jak i wygom zaprawionym w bojach pisarskich.

**1.** *Czy autor zyskał więcej przyjaciół, czy wrogów? Co na to najbliższa rodzina: żona, mąż, dzieci?*

*Co sam by wyrzucił ze swej książki, czego by się wyparł, do jakich błędów się przyznaje?*

*Kusily go pieniądze, popularność? Warta skóra wyprawki?*



## EROTYKA

JANUSZ ATLAS:

„ATLAS TOWARZYSKI”, Agencja Reporter, „ATLAS EROTYCZNY” Polska Oficyna Wydawnicza BGW

◆ Poleczało mnie, gdy usłyszałem, że jest to książka przyzwoita, nicobraźliwa wobec bohaterów. Może tylko parę osób się zdenerwowało, że za dużo zarobiłem. Najważniejsze, żeby ludzie, czytając, się nie nudzili. I to jest sukces autora. Jeśli chodzi o „Atlasa erotycznego”, nie drukuję w nim książki telefonicznej z nazwiskami, adresami czy opisem unieblowania mieszkania. Napisałem to z punktu widzenia mężczyzny. Nie podzielam obiegowej opinii, że kobiety są lepszą częścią gatunku ludzkiego. Bardziej i częściej mnie krzywdziły.

~ Przyznaję się do błędów ortograficznych, a nie faktograficznych.

Nie lubię pisać za darmo. Jestem jednym z bydlaków, którzy niszczą wspaniałą sztukę epistolografii, bo listy przecież pisze się za nic. Dlatego ich nie wysyłam.



## TAK!

**NINA ANDRYCZ:**

„MY ROZDWOJENI”,  
Wydawnictwo Twój Styl

- Nie obliczam
- Nic
- O, tak!

Teraz czekam na staranne drugie wydanie mojej prozy przez znakomitego edytora Michała Kabatę, z promocją książki od nowa, co stanie się jesienią.

## ANIOL

**KRYSTYNA JANDA:**

„TYLKO SIĘ NIE PCHAJ”,  
Polska Oficyna Wydawnicza  
BGW

● Wyczuwam sympatię wśród swoich widzów w Poznaniu, Krakowie, dokądkolwiek jadę. Ludzie są ciekawi takich portretów pozazawodowych.

Otrzymuję egzemplarze z zagranicy z prośbą o dedykację.

Moich rodziców, z którymi mieszkam, rozśmieszyły pierwsze rozdziały dotyczące dzieciństwa, bo są im bliskie. Mąż odniósł się przychylnie.

● Nie wierzyłam, że ta książka kiedykolwiek się ukáže. Gdy po kilku latach wypytywania mnie w różnych sytuacjach, pani Bożena Janicka przyniosła mi egzemplarz do korekty, moje zdumienie nie miało granic. Nie ma powodu, abym coś zmieniała w tym image'u. Może tylko wykreśliłabym kilka dosadniejszych zdań.

● Sama bym książki nie napisała. Ostatnio wszystkie moje myśli i uczucia pochłonęła reżyseria. Debiut w „Na szkle malowane”, w którym to tekście jestem zakochana. Sama się też obsadziłam w przedstawieniu w warszawskim Teatrze Powszechnym, w roli Anioła, którego gram na przemian z Elwirą w „Mężu i żonie”.



## ŻAL

**AGNIESZKA OSIECKA:**

„ROZMOWY W TAŃCU”  
Wydawnictwo Tenten

● Zyskałam przyjaciół. „Rozmowy w tańcu” są przecież łagodne. Nie mają koleców. Na jednym z wieczorów autorskich dwunastoletni na oko chłopczyk zrecenzował mnie:

— Ten temat mnie nie interesuje, ale niech mi pani opowie o jakimś zwierzątku, bo lubię sposób, w jaki pani opowiada. Rodzina przyjęła moją książkę mniej życzliwie niż inni czytelnicy. Moja matka, urodzony dziejopis, kronikarz — ma świetną pamięć — zarzuciła mi, że nie zapamiętuję tego co najciekawsze. A moja córka i jej pokolenie woła „Białą bluzkę” — piszę zresztą teraz jej dalszy ciąg.

● W książkach wspomnieniowych zawsze można coś dodać lub ująć. Żal niektórych anegdot, które nie weszły. Jak



choćby tej: SPATIF, wieczór. Wchodzi trochę zawiąany Zbyszek Cybulski i powiada z kawaleryjskim fasonem: inteligencja, wynocha. Nikt się nie rusza. Jeden Jeremi Przybora wstaje: do widzenia państwu. To już będę leciał...

● Najbardziej mi zależy na ludzkiej sympatii, subtelnej harmonii między mną a czytelnikami. Prozę piszę przede wszystkim z potrzeby ducha (choć ponocę tylko grafomani piszą bez względu na zarobki). Od wczesnej młodości żyję z piosenek.

## ZAWRÓT

**BOGUSŁAW KACZYŃSKI:**

„WIELKA SŁAWA TO ŻART”,  
Polska Oficyna Wydawnicza BGW

● Myślę, że bilans strat i zysków pozostał w normie. Kiedyś, we wczesnej młodości, marzyłem o tym i nawet zabiegałem, aby w ogóle nie mieć wrogów. A kiedy okazało się to niemożliwe, bardzo z tego powodu cierpiełem. Aż pewnego dnia moja wierna przyjaciółka, królowa polskiej operetki, Beata Artemska powiedziała: Pamiętaj, miarą twoich sukcesów będzie liczba twoich wrogów. Te słowa przemówiły do mojej wyobraźni. Uwierzyłem w ich sens i znaczenie. Gdy więc w negatywnych momentach życia, na różnych ostrych zakrętach, mam więcej wrogów niż przyjaciół, myślę sobie: moja kariera jest naprawdę wielka. I już na zapas się martwię, aby do reszty nie przewróciło mi się w głowie.

● Nie wyrzuciłbym niczego, gdyż książka ta opowiada w sposób szczery i spontaniczny o pierwszych pięćdziesięciu latach mojego życia, latach, w których zaznałem wiele radości i smutków, odniosłem wiele sukcesów i niemal porażek. Jeśli wyznania mają być prawdziwe — a tylko takie trafiają do wyobraźni czytelników — nie wolno w nich zmieniać rzeczy gorszych na lepsze, brzydszych na piękniejsze.

● Szczęśliwie się dotychczas składało, że wszystkie moje książki były bestsellerami i osiągały zawrotne nakłady, że wspomnę o „Dzikich orchideach”, których sprzedano trzysta tysięcy egzemplarzy. Podobnie jest z „Wielką sławą”, która czeka na kolejne wydanie. Teraz pracuję nad książką „Łańcut, moja miłość” o dziesięciu szalonych i pięknych latach, spotkaniach z wielkimi gwiazdami i wspaniałą publicznością.



## WROTKI

**DANIEL OLBRYCHSKI:**

„ANIOLY WOKÓŁ GŁOWY”,  
Polska Oficyna Wydawnicza BGW



● Nie napisałem o nikim źle. Trochę krytycznie o Świrgoniu i Szczepańskim, ale to im się należało. Czasem pożartowałem z siebie. O ile wiem, nie miały mi za złe ani Zuzia, ani pierwsza żona Monika, ani Maryla Rodowicz. Wszystkie kochałem!

Recenzje były pozytywne.



◦ Sprawdziłem dokładnie każde zdanie. Byłem odpowiedzialny za każde słowo. Może jeszcze kiedyś coś napiszę, co by było głębsze, poetyckie. Bo dwie książki o sobie — to byłaby przesada. Myślę, że jestem lepszy gdy gram niż piszę. Każdą rolę opowiadam o sobie. Książka powstała po drodze, którą jest dla mnie teatr i film.

◦ Popularność i pieniądze zdobywam rolami. Miałem trzy miesiące wolne, więc skorzystałem z propozycji wydawnictwa. A dumny jestem przede wszystkim z tego, że udało mi się ostatecznie opanować sztukę jazdy na wrotkach tak, jak w młodości na łyżwach.

## PAMIĘTNICZEK

IZABELLA CYWIŃSKA:

„NAGLE ZASTĘPSTWO”  
Polska Oficyna Wydawnicza  
BGW

● Spotkałam się przede wszystkim z życzliwością. Ucieszyła mnie opinia, że moja książka ma mało jadu, co podobno rzadko się ostatnio zdarza. W rodzinie przeszła bez echa.

◦ I słusznie. Uznano ją za fanaberię. Myślę, że była to moja pierwsza i ostatnia książka — chociaż... nigdy nie należy się zarzekać. Wypowiadałam się, przy pomocy innych środków — teatru.

◦ Opisałam tamtą rzeczywistość, bo w inny sposób trudno by ją było wyrazić. Niczego bym nie wyrzuciła. Dodałabym więcej refleksji na temat przeżytego czasu z perspektywy dzisiejszej. Mimo że minęły dopiero trzy lata, wydaje mi się tamto wszystko tak odległe jak Powstanie Styczniowe. To jest pamiętniczek. Pewnie, że wolałabym, żeby to była wielka literatura.

◦ Pisałam przede wszystkim dla pamięci. Za honorarium kupiłam sobie samochód.



◦ Piosenek, które śpiewam, lepiej mnie poznali. Bardziej rozumieją moje zachowania i reakcje, o czym świadczą rozmowy po koncertach, gdy przychodzą z książką po autograf. Zadałam kłam plotkom, insynuacjom. Odczuwam, że stałam się ludziom bliższa.

Mama nie skomentowała. Nie wiem, co myśli, może nie ma najlepszego zdania. Dzieci zaczęły czytać, ale się zniechęciły, bo to nie o Indianach.

◦ Wiem, że książka jest trochę powierzchowna. Usiadłam i napisałam. Wydawca cisnął, by dotrzymać terminu. Zbiegło się to akurat z wyjazdem do Kanady. Korkoty robiłam



## ZAZDROŚĆ

MARYLA RODOWICZ:

„NIECH ŻYJE BAL”, Wydawnictwo Szczepan Szymański

● Niektórzy się zastanawiają, czy taki ekshibicjonizm w stosunku do bliskich osób jest dopuszczalny. Myślę, że nikt się na mnie nie obraził. Chyba tylko te osoby, które zawsze były na mnie obrażone. Słuchacze

piosenek, które śpiewam, lepiej mnie poznali. Bardziej rozumieją moje zachowania i reakcje, o czym świadczą rozmowy po koncertach, gdy przychodzą z książką po autograf. Zadałam kłam plotkom, insynuacjom. Odczuwam, że stałam się ludziom bliższa.

Mama nie skomentowała. Nie wiem, co myśli, może nie ma najlepszego zdania. Dzieci zaczęły czytać, ale się zniechęciły, bo to nie o Indianach.

◦ Wiem, że książka jest trochę powierzchowna. Usiadłam i napisałam. Wydawca cisnął, by dotrzymać terminu. Zbiegło się to akurat z wyjazdem do Kanady. Korkoty robiłam

telefonicznie. Mam wyczulone ucho i drażnią mnie niezręczności stylu i języka. Merytorycznie pod wszystkim się podpisuję.

◦ Napisałam, bo chciałam się zmierzyć z czymś nieznanym. Sama, bez pomocy kogokolwiek ułożyć tę książkę. I tak się stało. Dobrze poszło, dodrukowują. Krzysztof Daukszewicz mówi do mnie: Dzień dobry, koleżanko literatko. Pieniądże spływają od czasu do czasu, nicoczekiwanie... Zazdrość mnie ukłula, gdy na rynku w Krakowie ktoś wspomniał, że do generała Wojciecha Jaruzelskiego podpisującego swoją książkę stała dłuższa kolejka. Przymierzam się do drugiej części swych wspomnień. Najtrudniej narzucić sobie dyscyplinę pisarską!

## EKSTRAWAGANCJA

MARZENA DOMAROS  
(Anastazja P.)

„EROTYCZNE IMMUNITETY”, Wydawnictwo Refleks,  
„ANASTAZJA P. RAZ JE-SZCZE...” Wydawnictwo Ka-MeA

● Gdy ukazały się „Erotyczne immunitety”, niektórzy uważali, że jestem za odważna. Obawiali się o mnie. Odczuwałam z ich strony rodzaj opiekuńczości. Zyskałam wielu zwolenników, sympatyków, popleczników. Ktoś napisał, że mogłyby mi zeszczepić nogi... Postaram się.

◦ W mojej rodzinie nie rozmawia się na ten temat. W małomiasteczkowej społeczności, z której się wywodzę, zawsze byłam postrzegana jako ekstrawagancka dziwaczka, która nie poddaje się stereotypom, ma swoje pomysły. Nauczycielka powiedziała mi, że w szkole wypisano na tabliczce moje imię wśród ludzi, którzy się wstawili.

◦ To samo danie podane na dwóch różnych talerzach inaczej smakuje. „Erotyczne immunitety” napisałabym teraz w bardziej subtelny sposób. Niczego bym się jednak nie wyparła. Okoliczności, które towarzyszyły tej książce pozwoliły mi dojrzeć. Nabralam do siebie dystansu i pokory. Jestem bardziej wyważona, mniej się rozczarowuję. Błądzić jest rzeczą ludzką. Ja za to odpokutowałam nieprzespanymi nocami.

◦ Nie miałam pewności, czy przyjdzie sława, pieniądze. Nie jestem pisarką. Lepiej się czuję w roli oratora. Wolę mówić. Dlatego zabieram się do polityki.



## NIE WRACAM

ZOFIA KUCÓWNA:  
(wielce zaharowana, jak powędziła)

„ZATRZYMAĆ CZAS”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok

Napisałam książkę. Poszła sobie w świat. Żyje własnym życiem. Nie ma co już do niej wracać.

Pytała: BARBARA HENKEI

Zdjęcia: CAF, Gamma, Michał Glinicki, Aleksander Jaloński, Aleksander Laska, Ireneusz Sobieszczuk, Andrzej Wiernicki, Zenon Żybutowicz